

Marek A. Cichocki: Interesy i wartości

Kanclerz Niemiec oświadczyła, że czasy, kiedy można było polegać na Ameryce, dobiegły końca i Europa musi wziąć swój los we własne ręce



Wygląda na to, że zauroczony sukcesami Macrona Berlin powoli zaczyna wierzyć, że można wypracować razem z Francuzami nową formę integracji europejskiej, jako projekt ideologicznie przeciwny wobec Anglosasów. Putin musi być tym naprawdę zachwycony – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”

W ostatnim tygodniu światową karierę zrobiło wygłoszone w piwnym namiocie przemówienie Angeli Merkel. Chodziło przede wszystkim o zdanie, w którym kanclerz oświadczyła, że czasy, kiedy można było polegać na Ameryce, dobiegły końca i Europa musi wziąć swój los we własne ręce. Nie wiadomo jeszcze, czy w przypadku Merkel jest to

przedwyborcza taktyka czy strategiczny wybór po fiasku szczytu G7, na którym Trump odmówił współpracy z Berlinem w kluczowych kwestiach wolnego handlu, klimatu i migracji. Atmosfera w Niemczech jest jednak pełna emocji i dramatyzmu.

Wojna handlowa z Waszyngtonem jest zdaniem Berlina nieunikniona. Będzie ona oznaczać nie tylko próbę sił między Europą i Ameryką, ale także próbę sił wewnątrz UE. Który z europejskich krajów będzie chciał „umierać” za niemieckie nadwyżki handlowe? Czy taka gotowość stanie się nową, po relokacji migrantów i uchodźców, miarą europejskiej solidarności?

W rysującym się na horyzoncie konflikcie Niemców z Ameryką w mniejszym stopniu chodzi o bezpieczeństwo czy obronę, a w większym o handel i klimat. Jednak sprawę komplikuje fakt, że Berlin nie zgadza się z Trumpem nie tylko w kwestii interesów, ale również wartości. To czyni potencjalny konflikt nieobliczalnym. W interesach można szukać kompromisu, ale w kwestii wartości jest to zdecydowanie trudniejsze. Wygląda wręcz na to, że zauroczony sukcesami Macrona Berlin powoli zaczyna wierzyć, że można wypracować razem z Francuzami nową formę integracji europejskiej, jako projekt ideologicznie przeciwny wobec Anglosasów. Putin musi być tym naprawdę zachwycony.

Ale czy taki nowy projekt w Europie może się udać? W Berlinie przeważa opinia, że zwycięstwo Macrona i prawdopodobna następna kadencja Merkel dadzą Niemcom i Francuzom pięć lat na to, by przetrzymać okres rządów Trumpa, ale przede wszystkim zrobić w Europie porządek. Warto mieć tę perspektywę w pamięci także u nas, w Warszawie.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”